

## SZTUKA W SŁUŻBIE LITURGII

Bp Wacław Świerzawski

### Odsłaniać Obecność Boga podsumowanie

Idzie nowe, nie ulega wątpliwości. Przypomina nam o tym nie tylko postulat nowej ewangelizacji. Idzie nowe w teologii, idzie nowe w interpretacji liturgii i znaków liturgicznych, idzie nowe w interpretacji służby pasterskiej. Chciałbym na koniec - bo jest taki punkt obrad naszego Sympozjum - wysunąć pewne postulaty, podsumować wnioski. Dotyczą one, jak wszystkie referaty, dwu zagadnień: szat liturgicznych i spraw zakrystii. I chyba wyraźnie już widać, że toczy się, może nie tyle spór, co dyskusja wokół wyraźnego napięcia między pięknem a (jak tutaj powiedziano ostro) kiczem czy szmirą. Trzeba się tego nauczyć, żeby "piękno zachwycało" (Norwid), żeby wyrażało to, co ma wyrażać: bo kategoria Piękna, tak jak kategoria Dobra czy Prawdy, wyraża Obecność.

#### 1. Piękno wyraża obecność Boga

Kiedyś pozwoliłem sobie powiedzieć, że obok ogólnego pojęcia sacrum, które mówi o Obecności, istnieje sacrum katolickie. Jest sacrum katolickie, jak jest sacrum starych religii, sacrum hinduskie, żydowskie, helleńskie, islamu, ale też prawosławne (najbliższe katolickiemu) i protestanckie. Sacrum katolickie jest specyficzne: w Hostii jest obecny Bóg, tego nie ma żadna religia świata. Tu jest źródło i szczyt owego wyjątkowego sacrum, inspiracja i dzieło, ale też moc zginająca kolana prawdziwych artystów.

A chrześcijańskie wyznania, wiemy, jak grawitują dokoła tego zagadnienia. I nawet chętnie ci, którzy nie mają sukcesji apostoelskiej, czyli kapłaństwa, czyli nie potrafią dokonać cudu przeistoczenia hostii-chleba w obecność Chrystusa, chcieliby być bardzo blisko Obecnego - a my mamy przywilej i obowiązek padać na twarz i adorować. "Vera sapientia in cognitione et cultu Dei consistit" - Prawdziwa mądrość polega na poznaniu i kulcie Boga (św. Tomasz z Akwinu).

Ci, którzy służą Prawdzie, teologowie, i ci, którzy służą Dobru, moralisci, wychowawcy, proszą tych, którzy zajmują się Pięknem, żeby im pomogli w odsłanianiu tej obecności Boga.

Zwrócił na ten aspekt uwagę znakomity teolog i "współczesny Ojciec Kościoła", jak się go nazywa, Hans Urs von Balthasar. Właśnie o tym traktuje jego teologiczna estetyka przedstawiona w gigantycznym wielotomowym dziele pt. Herrlichkeit (Chwała). Określenie Balthasara - teologiczna estetyka - przez swoją dwuznaczność jest szokujące, dlatego w wielu miejscach usprawiedliwia on wprowadzenie tego terminu: "Nazwałem moje dzieło Herrlichkeit, ponieważ chodzi w nim przede wszystkim o to, że Bóg daje się poznać człowiekowi w swej chwale, nawet wtedy, kiedy jest Bogiem Nieznanym w swej ludzkiej naturze czy w wyniszczeniu Krzyża.

"To znaczy, że Bóg przychodzi do nas nie tylko jako nauczyciel (prawda) ani jako nasz wybawiciel (dobro), ale aby pokazać nam siebie i wspaniałość swej wiecznej Trynitarnej Miłości i by nas opromienić swą miłością bezinteresowną, zbliżoną do prawdziwego piękna. Świat został stworzony dla chwały Boga, przez nią i dla niej jest też odkupiony. I tylko ten, kto wszedł w sferę promieniowania tej chwały, wszedł na drogę rozumienia tego, czym jest Miłość objawiona w Jezusie Chrystusie.

"Przedmiotem teologii jest przyświadczenie prawdzie i prawdziwa miłość objawiającego się Boga. Czym dla filozofii jest kategoria piękna, tym w teologii jest chwała. Dla myśli Zachodu piękno jest, od Homera i Platona przez Augustyna i Tomasza do Goethego i Hölderlina, Schellinga i Heideggera, wszystko obejmującym przedmiotem bytu, jego tajemniczą mocą promieniującą i powodującą miłość tego bytu pomimo jego grozy. Przez wspaniałość bytu, jak przez wspaniałość biblijnych wydarzeń - przeziara chwała obecnego Boga. Świadczą o tym Biblia i liturgia, i w równej mierze dewizy świętych." Tak więc sugerowana przez autora droga piękna, którą wydobył w swoich dziełach z dziejów ludzkiej myśli, a jeszcze bardziej z wcielonych czynów, jest wedle niego drogą, którą trzeba ukazać człowiekowi naszych czasów.

## *2. Wymóg kompetencji. Prostota a piękno*

Uważam więc, że sprawą najważniejszą, która dotyczy tych, co tworzą szaty, i tych, co są odpowiedzialni za zakrycie, jest doksztalcanie, kształcenie podstawowe, które ma być wciąż dopełniane, i współpraca wykonawców (myślę o szatach) z kompetentnymi projektantami. Kto jest kompetentny? - to jest pytanie, które pada. Do kogo trzeba się zwrócić? Nie ulega wątpliwości, że muszą to być ludzie o rzetelnej wiedzy. Mamy w uszach to powiedzenie świętej Teresy z Awila, która mówiła, że woli kierownika duszy kompetentnego niż pobożnego. To jest bardzo istotne. To, czy wolno dać albę z koronką do gotyckiego ornatu - a nie wolno - musi rozstrzygnąć ktoś, kto ma wiedzę na ten temat. Otóż to jest sprawa, myślę, pierwsza i fundamentalna: doksztalcanie nieustannie tych, którzy są odpowiedzialni za szaty liturgiczne, i ich współpraca z ludźmi kompetentnymi.

Jeśli chodzi o całkiem konkretny zasięg odpowiedzialności tych, którzy szyją szaty, na pierwszym miejscu trzeba postawić: materiał i prostotę. Najlepiej: czysta wełna i czysty len, a więc materiał rzetelny, nie sztuczny, i bez sztucznych ozdób. Wszystko ma być proste, jak najprostsze.

## *3. Zakrystian - znakiem wskazującym na Sacrum*

Jeśli chodzi o zakrystianów, to myślę, że przede wszystkim trzeba by zadbać na pierwszym miejscu o odpowiedzialność zakrystiana, zakrystianki za własne zachowanie, za własny przykład. Pośpiech jest kiczem służby zakrystiana, tak samo rozgadanie i gwar; atmosfera naszych zakrystii jest czasem żenująca. Czystość i odpowiedzialność za czystość, od posadzki poprzez bieliznę kościelną, poprzez kadzielnicę (czasem czarną i brudną), lichtarze, aż do naczyń liturgicznych i bielizny kielichowej. To już jest najwyższy wyraz nieodpowiedzialności, jeśli czasem jest brud wewnątrz tabernakulum, jeśli korporaly leżą w tabernakulum całymi latami. A więc: godność zachowania, cisza, czystość i odpowiedzialność za zakrycie. (Nie padły tu jeszcze słowa dotyczące fotografowania. To jest ogromne zagadnienie - i kiedyś może też na ten temat powinno się odbyć sympozjum, by w oparciu o wytyczne bardzo szczegółowe nie dopuścić do tego, by fotografia stała się częścią nieczystości, która zaśmiewa nasze świątynie. Nie chcę tego problemu na koniec tego Sympozjum dalej rozwijać, ale wzywam do ogromnej czujności na tym odcinku).

Do godnego zachowania, do ducha służby liturgicznej zakrystiana trzeba też zaliczyć drobne działania: na przykład ukłonienie. Ukłonienie może być gorszące i ukłonienie może być katechezą. Gaszenie świec - może być zgorzeniem (zdmuchiwanie świec, nieumiejętne zapalenie) lub może być katechezą. Można to robić z prawdziwą miłością, z gestem, który jest wyznaniem wiary. Zachowanie jest pięknem wcielonym, jest promieniowaniem wcielonego piękna: niewidzialny działa w sposób widzialny.

## *4. Więcej spotkań. Więcej kontaktów*

Czyli ostatnia konkluzja: więcej takich spotkań. I jeszcze jedno: padło tu wiele ostrych i krytycznych uwag, ale myślę, że to jest pierwszy akt, drugim aktem powinny być konkretne projekty. Bo sympozjum to jeszcze nie jest projektownia. Potrzebne byłoby takie sympozjum, gdzie każdy referent, opisawszy najmniejszy konkretny, zostawia dziesięć, dwadzieścia projektów - i sprawa idzie naprzód. Stan, jak słyszeliśmy, jest poważny, usłyszeliśmy o tym w pierwszym akcie, ale w drugim trzeba rozpocząć konkretną, rzetelną pracę. Bo jak zawsze, wszystko co wielkie rozpoczyna się od konkretnych. Dwunastu wyszło kiedyś z Jerozolimy z konkretnym zleconym przez Pana: Idźcie i nauczajcie, i chrzcijcie.

W każdej Mszy świętej dotykamy tego Boskiego dynamitu. Może iść z nami w świat rewolucja - i Prawdy, i Dobra, i Piękna. Tego życzę tym wszystkim, którzy przez tych kilka czy kilkanaście godzin i razem byli. Amen.